

Po co rozum miałby poznawać wszystko?

1. Spektakularne osiągnięcia nauk przyrodniczych

Zakres osiągnięć współczesnej nauki, zwłaszcza nauk przyrodniczych, jest wieloraki i niesłychanie zróżnicowany, i to w każdej dyscyplinie. Budzi on powszechny zachwyt i uznanie. Wiedza naukowa wywiera przecież ogromny wpływ na stan naszej cywilizacji i jakość naszego życia. Pozwala realizować marzenia człowieka i ludzkości o potędze. Wszystkie te niekwestionowane osiągnięcia nauk przyrodniczych (odstąpię od ich wyliczania) uzyskano za pomocą rozumu przyrodniczego.

2. Charakterystyka rozumu przyrodniczego

Epistemologiczna charakterystyka rozumu przyrodniczego da się sprowadzić do wskazania dwóch zasad, których spełnienie gwarantuje osiągnięcie wiedzy wiarogodnej w gronie specjalistów. Pierwszą z nich jest zasada (1) intersubiektywnej komunikowalności, drugą – zasada (2) intersubiektywnej kontroli zdań proponowanych na twierdzenia naukowe; kontrola, o której mowa, może być wykonana przez wszystkich reprezentantów odnośnej dyscypliny badawczej.

Przebiegać winna analogicznie w każdym indywidualnym przypadku i prowadzić do podobnych wyników (Kmita, 1973, s. 112). Intersubiektywna kontrola, jakiej są poddawane twierdzenia naukowe, odróżnia je od wszelkich innych form przekonania ludzkich. Od czasów nowożytnych kontrola twierdzeń w naukach przyrodniczych polega na konfrontacji ich z danymi doświadczenia percepcyjnego (tzw. faktami). Teorie, które pozytywnie przeszły testy empiryczne, posiadają zazwyczaj moc przewidywczą i gwarantują opartych na nich technologiiom skuteczność praktyczną.

Wiedza, która wymienione warunki spełnia, uznana jest na ogół w naszej kulturze za prawomocną, inaczej wiarogodną. Przy dalszym zgłębianiu mechanizmu sprawdzania hipotez doszukać się w nim można powoływania się na pojęcie prawdy. Prawdy rozumianej klasycznie, korespondencyjnie (adekwatność sądu względem stanu rzeczy) bądź jako akceptacja sądu przez grono ekspertów z danej dziedziny wiedzy. Choć tak wyraźnie się już obecnie idei prawdy nie podkreśla, zważywszy na kłopoty z jej określeniem i praktyczną realizacją, tym niemniej odgrywa ona znaczącą rolę regulatywną w procesie poznawczym. Dążenie do prawdy ożywia ciągle ten proces i jednoczy wysiłki poznawcze, co jest możliwe dzięki traktowaniu prawdy jako wartości poznawczej. W wyżej zarysowanym aspekcie rozum przyrodoznawczy, od momentu swego powstania od czasów nowożytnych, stał się ważnym czynnikiem wpływającym na rozwój społeczny, wygenerował dwie rewolucje przemysłowe.

3. Rozproszenie wiedzy i jej specjalizacja

Jeśli rozum przyrodoznawczy przyczynił się do tak znacznych sukcesów, to po co się nad nim namyślać i rozważać go w perspektywie filozoficznej? Istotnie nie byłoby to racjonalne, gdyby nie pewna nowa okoliczność, która mnie zastanawia. Współcześnie ów rozum przyrodoznawczy generuje przyrost wiedzy o charakterze **rozproszonym**. Stosuje się go przecież do coraz bardziej wykombinowanego i obranego przedmiotu w każdej dyscyplinie przyrodniczej. Poniekąd taki stan nauki zostaje wymuszony przez sytuację, do jakiej doszło w naukach przyrodniczych. W miarę bowiem rozwoju nauki podstawowe problemy znajdują swoje rozwiązania w łamigłówce paradygmatu rozumienia przyrodoznawczego (jak powiedziałby Thomas Kuhn), a pozostały do rozwiązania problemy coraz mniej podstawowe, coraz bardziej szczegółowe. W rezultacie przybywa nam nowych dyscyplin i subdyscyplin, w ich ramach zaś – specjalności. Dochodzi do sytuacji, w której przedstawiciele subdyscyplin i specjalności w jednej dyscyplinie wiedzy zupełnie nie rozumieją się między sobą. Łączy ich tylko ta sama metodologia badawcza, ów rozum przyrodoznawczy. W ramach gwałtownie rozwijającej się specjalizacji badawczej przybywa nam zatem wiedzy szczegółowej, jednorodnej pod

względem epistemologicznym, ale niepowiązanej przedmiotowo. Ponadto obserwujemy, iż w każdej subdyscyplinie i specjalności operuje się właściwym tylko dla niej aparatem pojęciowym. Praktykowana autonomia pojęciowa w każdej, nawet najmniejszej, wyróżnionej subdyscyplinie utrudnia komunikację naukową, wymianę myśli i prowadzenie interdyscyplinarnych badań. Zarysowany najogólniej obraz nauk przyrodniczych utożsamia się jednak powszechnie z rozwojem naukowym danej gałęzi nauki.

Dla dalszych rozważań istotna jest teza, która stwierdza, iż osiągnięte rezultaty badawcze łączy jedynie wspólna metodologia ich pozyskiwania, a rozum przyrodoznawczy w epistemologicznej postaci nie ma bezpośredniego wpływu na wybór problematyki badawczej. Zauważmy, iż rozproszeniu wyników poznawczych towarzyszy przekonanie, utrzymujące się wśród badaczy, o wolności prowadzonych badań naukowych.

4. Negatywne zjawiska związane z wiedzą rozproszoną

Sądzę, iż angażowanie twórczej energii przyrodoznawców w uzyskiwanie rozproszonych wyników badawczych generuje zjawiska niekoniecznie pozytywne w skali społecznej, w tym również dla samego rozumu przyrodoznawczego. Kilka z nich przytoczę.

- Ze stanu rozproszonych wyników badawczych coraz trudniej wypracować perspektywę teoretyczną i uzgodnić na nowo naukowy obraz świata. Nie ma nowych teorii w rodzaju tej zbudowanej przez Alberta Einsteina, które radykalnie zmieniłyby naszą wizję świata przyrodniczego, bo o takie teorie będzie coraz trudniej, jeśli utrzymywać się będzie nadal paradygmat sprzyjający rozproszeniu wyników badawczych.
- Stan rozproszenia wiedzy przyrodoznawczej paradoksalnie osłabia rozum przyrodoznawczy, sprowadzając go do roli pogotowia ratunkowego, reagującego na zagrożenia. Lekceważy się wszelkie opinie autorytetów naukowych w sprawie nauki, jej możliwości i społecznego funkcjonowania. Stosowane technologie wywołują zagrożenia (nieuświadamiane, a więc i nieprzewidywane skutki negatywne wdrażania nowych technologii i ich wytworów), a następnie wzywa się przedstawicieli nauk przyrodniczych, aby sprostali powstającemu zagrożeniu, usunęli go lub złagodzili skutki. W trakcie eliminacji zagrożeń już rozpoznanych powstają nowe, nieprzewidywane czy niedające się przewidzieć niebezpieczeństwa, które trzeba będzie ponownie zminimalizować. Negatywności wywołane wprowadzaniem nie do końca przemyślanych pod kątem bezpieczeństwa (człowieka, środowiska i naszej planety) technologii i jej wytworów dotyczą wszystkich i każdego bez względu na stan ekonomiczny. Okazuje się, że nie można

sobie kupić bezpieczeństwa i w ten sposób uwolnić się od zagrożeń. Mają one charakter globalny, stąd konieczność ich rozwiązywania.

- Wprowadzamy wynalazki naukowe, np. karmienie zwierząt zmielonymi kośćmi, i otrzymujemy pożądaną efekt – szybszy przyrost masy ciała u zwierząt, bydła mięsnego, przeznaczonego do konsumpcji. Nastąpiła zmiana w systemie żywienia zwierząt, zmiana roślinożerców na mięsożerne, a jej skutkiem jest choroba „szalonych krów” niebezpieczna dla człowieka. Powstała zaraz konieczność usunięcia powstałego ryzyka. Podobnie rysuje się problem z pszczołami, które masowo wymierają, a bez zapylania roślin trudno, przynajmniej na razie, oczekiwać wydajnego rolnictwa. Jednym z czynników wpływających na wzrastającą niepokojąco śmiertelność pszczoł są wzbudzone fale elektromagnetyczne (od linii wysokiego napięcia po telefony komórkowe). Inny przykład: nowe kopalnie odkrywkowe węgla brunatnego planowane w okolicach jeziora Gopło i związane z tym obniżenie poziomu wód gruntowych, zarastanie jeziora i w konsekwencji zmiana ekosystemu – czy będą to zmiany przyjazne człowiekowi i otoczeniu? Wedle przyjętego modelu funkcjonowania nauk przyrodniczych musimy poczekać z osądem do momentu ujawnienia zagrożeń (powstania faktów) i wtedy dopiero wezwiemy do pomocy naukę. Czy jednak trzeba czekać tak długo, aby oszacować zagrożenia związane z wprowadzeniem nowych technologii? Wyżej sygnalizowany model funkcjonowania nauki w społeczeństwie na zasadzie pogotowia ratunkowego wyłania się z koncepcji rozwoju społecznego sformułowanej przez Ulricha Becka w *Społeczeństwie ryzyka* (2004). Inaczej mówiąc, stan rozproszenia wiedzy przyrodniczej jest funkcjonalny względem współczesnego stanu rozwoju kapitalizmu. Rozwój, według koncepcji Becka, odbywa się poprzez stwarzanie zagrożeń i ich eliminację w skali społecznej. W obydwu procesach – zarówno stwarzania zagrożeń, jak i ich niwelowania – aktywną rolę spełnia przyrodnicza wiedza. Nauka zaczyna funkcjonować jako swoisty strażak, rezygnując z autonomicznego oglądu spraw na rzecz udzielania pomocy w usuwaniu zagrożeń. Dobrze, że jeszcze jest ratunek, ale lepsza chyba profilaktyka.
- Rozproszony charakter badań naukowych zwiększa uległość nauki wobec kapitału i realizowania oczekiwań związanych z generowaniem zysków. Są pieniądze, będą badania i właściwe wyniki. W takim modelu funkcjonowania wiedzy przyrodniczej pozbawia się ją wpływu bezpośredniego na budowanie społeczeństwa **o zrównoważonym rozwoju**. Na przykład w Polsce przez zrównoważony rozwój rozumie się:

taki rozwój społeczno-gospodarczy, w którym następuje proces inicjowania działań politycznych, gospodarczych i społecznych z zachowaniem równowagi przyrodniczej oraz trwałość podstawowych procesów przyrodniczych, w celu zagwa-

rantowania możliwości zaspokajania podstawowych potrzeb poszczególnych społeczności i obywateli, jak i przyszłych pokoleń (Dz.U. 2001. 62.627 art. 3. Ust. 50.).

Jednym z filarów zrównoważonego rozwoju społecznego jest odpowiedzialność społeczna, w tym odpowiedzialność za skutki społeczne nowych wynalazków i technologii.

5. Czynniki wpływające na wybór przedmiotu badań

Jakie zatem czynniki decydują o wyborze problematyki badawczej, skoro nie czyni tego rozum przyrodoznawczy? W odpowiedzi na pytanie możemy wskazać: po pierwsze, dostęp do pieniędzy powiązany z oczekiwaniem na skuteczną praktycznie wiedzę, którą można przełożyć na zysk; po drugie, oczekiwania społeczne związane z eliminacją różnego rodzaju zagrożeń, jakie pojawiają się w rozwoju społecznym; po trzecie, osobiste preferencje intelektualne badaczy. Na pierwszym miejscu wymieniłam kapitał. Badania są coraz kosztowniejsze i sponsorzy, zwłaszcza prywatni, nie kryją zainteresowań spodziewanym zyskiem, a nie troską o zrównoważony rozwój. Kierują kapitał w stronę tej gałęzi nauk przyrodniczych, z których spodziewają się najszybszych zysków. W ten sposób kapitał pogłębia w nauce stan rozproszenia wiedzy.

Łącznie wszystkie trzy wymienione czynniki sprzyjają pogłębianiu się stanu rozproszenia wiedzy przyrodoznawczej. W rezultacie otoczenie społeczne nauki oraz obowiązywanie tej samej dla wszystkich dyscyplin metodologii, rozumu przyrodoznawczego, prowadzi do stanu nauki, na który składa się bardzo duża liczba badań o charakterze szczegółowym, niepowiązanych ze sobą niczym poza sposobem ich osiągnięcia identyfikowanym z rozumem przyrodoznawczym.

Rozum przyrodoznawczy, teoretycznie, może być zastosowany do każdego wskazanego czy obranego przedmiotu badań. Praktyczne ograniczenie w tym wyborze w naszej kulturze pochodzi nie ze strony rozumu przyrodoznawczego, lecz od kapitału i oczekiwań społecznych w rodzaju eliminacji zagrożeń społecznych. W świetle tych uwag, paradoksalnie, pieniądze są bezosobowym czynnikiem, który wywiera duży wpływ na dokonywane wybory problematyki badawczej. Pod znakiem zapytania należy postawić żywione przez badaczy przekonanie o wolności prowadzonych badań. Wolność poznawcza ogranicza się w praktyce do przestrzegania zasad rozumu przyrodoznawczego. Chciałoby się powiedzieć, że skoro rozum przyrodoznawczy sam nie podejmuje się określenia i wyznaczenia priorytetów badawczych, czynią to za niego inne czynniki, już we własnym interesie (Habermas, 1985).

Już w okresie przedwojennym intelektualiści europejscy taki stan funkcjonowania rozumu, w tym przyrodoznawczego, uznali za kryzysowy. Zrobili tak:

Edmund Husserl (1987, 1991), przedstawiciele szkoły frankfurckiej (Horkheimer, Adorno, 1994) czy Martin Heidegger (1994). W 1935 roku Husserl wygłosił w muzeum wiedeńskim wykład pod tytułem *Kryzys europejskiego człowieczeństwa a filozofia*, a nieco później została opublikowana praca *Kryzys nauk europejskich i fenomenologia transcendentna*. Do obu ostatnich prac Husserla chciałabym nawiązać.

W wypowiedziach tych sformułowana jest diagnoza dotycząca kryzysu kultury europejskiej, w tym nauki i człowieczeństwa. Przyczyny i powody kryzysu wiąże Husserl, najkrócej mówiąc, z dominującą odmianą racjonalizmu ucieleśnionego w naukach przyrodniczych, podchwytywanego przez nauki pozostałe, w tym i humanistyczne. Jest to metoda sprowadzająca rozum do naturalizmu i obiektywizmu. Racjonalizm ten Husserl określa mianem **naiwnego** czy **zabłąkanego**. Dodam, że kryzys w pojmowaniu filozofii fenomenologicznej nie polega na tym, iż nauka traci swą skuteczność (jest wręcz przeciwnie), lecz na oddzieleniu się nauk od filozofii, metafizyki, od pytań o sens tego, co się poznaje.

6. Poziom samoświadomości filozoficznej

Przejdę teraz do rozważań nad statusem filozofii współcześnie, wyprowadzając pewne konsekwencje, które chciałabym skonfrontować z pojęciem rozumu przyrodoznawczego. W rozwoju filozofii można wyróżnić trzy okresy osiągania przez nią metaświadomości: **ontologiczny, epistemologiczny i kulturowy**. Zaczyna no od szukania uniwersalnej prawdy, czyli takiej charakterystyki ontologicznej świata, w którym umieszczona jest prawda – najpierw w postaci odpowiedniego wzorca postępowania człowieka (Platon), potem ontologicznej charakterystyki świata prawdziwego (Arystoteles). Następnie przechodzono od odkrywania naszych myśli o świecie, które mają przystawać do świata, do rozważań nad rozpoznaniem kryteriów wiedzy prawomocnej o świecie (Kartezjusz i oświecenie). W filozofii Kanta świadomie już pyta filozof o to, *jak mamy myśleć o świecie*, zdając sobie sprawę i odpowiadając, że owo myślenie staje się konstruowaniem. I wreszcie samoświadomość współczesna, która filozoficzne rozważania umieszcza na bardziej abstrakcyjnym poziomie w stosunku do poziomu zajmowanego przez filozofię Kanta. Pytamy już nie o to, jak mamy myśleć o świecie (z towarzyszącą pytaniu świadomością konstruowania tego myślenia), lecz *jak mamy myśleć o naszym (wytworzonym) myśleniu*. W odpowiedzi na powyższe pytanie, między innymi, pojawia się pojęcie konstruktywizmu, w tym historycznego (inaczej kulturowego). Jest to pogląd, wedle którego nasza samowiedza dotycząca naszego myślenia o naszym myśleniu uświadamia nam, iż nasze myślenie przybiera postać społecznie akceptowanego wzoru (schematu), który jest naszą konstrukcją i częścią konstruowanego przez nas świata, rzeczywistości zwanej obiektywną.

Rzeczywistość, którą poznajemy, jest ludzkim, zbiorowym konstruktem stworzonym wedle ustanowionych wzorów.

Kulturowy poziom rozważań metafizycznych wiąże się z uświadomieniem udziału człowieka i jego wspólnot w roli fundatorów wytwarzanych konstrukcji. Rozum przyrodoznawczy jest takim wzorem kulturowym, którego status można przyrównać np. do wzoru kulturowego konferencji naukowej. Oba wzory, przyrodoznawczy i konferencji, biorą udział w wytwarzaniu świata. Na wzór kulturowy, np. konferencji, składa się sekwencja kolejno wykonywanych czynności, które są dla nas zrozumiałe i słuszne, a więc wiedza na temat konferencji ma charakter intersubiektywny i jest przez nas akceptowana. Ale czy myślimy, że wzór konferencji jest adekwatny względem jakiejś rzeczywistości istniejącej niezależnie od tego wzoru i świadomości ludzkiej i dlatego prawdziwy? Określenia użyte do opisu wzoru wydają się nam niestosowne. Mamy przecież świadomość jego konwencjonalnego charakteru i użyteczności dla obranych celów. Zadajmy teraz pytanie: jak on istnieje? Wzór kulturowy dla użytkownika identyfikującego się z nim zawiera odpowiedź na następujące pytania: *tak jest? Tak powinno być?*, i to jest dobre. Znajdując się wewnątrz takiego schematu, nie pobudzeni do refleksji nad postępowaniem, myślimy przedmiotowo i realistycznie. Partycypacja w nim polega na zaakceptowaniu i podtrzymywaniu obowiązujących w nim zasad charakterystycznych dla tego wzoru. Przede wszystkim obowiązującej zasady, wedle której pewne stany rzeczy stają się realnymi, obiektywnie istniejącymi w danej kulturze (dodamy, iż tylko wewnątrz, czyli kulturowo realnymi). Istnienie wzorów polega na obowiązywaniu ich w praktyce. Na poziomie kulturowym samoświadomości filozoficznej spór o kryteria realnego istnienia jest pochodny i uzależniony od całości wzoru myślowego.

Sposoby myślenia są mniej lub bardziej świadomymi konstrukcjami, które nie muszą być uprzedmiotowiane, tak jak przecież nie musi być uprzedmiotowiony wzór kulturowy naszej konferencji. Wzór kulturowy powiązany jest z określoną wizją świata, którego autorami i aktorami są podmioty i wspólnoty ludzkie. Autorami świata, który tworzymy, i zarazem aktorami podlegającymi wzorom myślowym. Z tego też względu ten poziom samoświadomości filozoficznej nazywamy – **kulturowym**. Dyskusja np. zwolennika przypisującego istnienie obiektywne danemu wzorowi z przeciwnikiem powyższego przekonania może przebiegać na wszystkich wyróżnionych poziomach myślenia filozoficznego, znajdując swoich zwolenników również współcześnie. Może mieć charakter ontologiczny, wówczas wzór identyfikowany jest ze stanem świata. Wymiar epistemologiczny sporu dotyczyłby możliwości osiągnięcia wiedzy prawomocnej o rzeczywistości poznawanej, a wymiar kulturowy koncentruje uwagę na rozpoznaniu w tym sporze autonomicznego i upowszechnionego wzoru kulturowego, który obowiązuje w danej wspólnocie. Takim wzorem jest dla mnie rozum przyrodoznawczy i jego zasady poznawcze. Ontologiczno-przedmiotowe spory na etapie kulturowym uzyskują nową postać. Rozpoznają w nich ścieranie się wzorów myślowych

społecznie skonstruowanych. Jako wzory kulturowe nie wymagają rozstrzygnięcia swego statusu w kategoriach obiektywnego istnienia. Każdy taki wzór myślowy wypracowuje właściwe dla siebie pojęcie prawdy i kryteria kulturowego istnienia.

7. Konstruktywizm epistemologiczny i konstruktywizm kulturowy

Dla dalszych rozważań ważne będą dwa pojęcia konstruktywizmu: epistemologicznego i kulturowego, które zresztą funkcjonują na obszarze humanistyki: (1) Pogląd, wedle którego nasza cała wiedza o świecie jest wynikiem konstruowania, a nie odkrywania rzeczywistości. Mowa wtedy o konstruktywizmie epistemologicznym, który miał i ma swoich zwolenników wśród fizyków i filozofów (konwencjonalizm Poincarégo, instrumentalizm Duehna-Quine'a, itp.); (2) Pogląd, według którego wytwarzamy nie tylko wiedzę, ale również pojęcie świata, które uprzedmiotawiamy i obiektywizujemy. Tylko społecznie wytworzony świat, świat obiektywno-kulturowy, jest przedmiotem poznania. Istnieje kulturowo i rozpoznawany jest jako rzeczywistość obiektywno-kulturowa (Wendland 2011, s. 22, 36). Do innego typu rzeczywistości nie mamy dostępu. Wytwarzamy nasz świat, podejmując aktywność uregulowaną kulturowo; kultura, a w jej obrębie sposoby myślenia oferują członkom swej wspólnoty kryteria istnienia (dodajmy: kulturowego) stanów rzeczy, dla nich realnego istnienia obiektywnego. Stanowisko to określe mianem konstruktywizmu kulturowego albo przedmiotowego.

Jedną z konsekwencji, którą można wyprowadzić z obu pojęć konstruktywizmu, stanowi to, iż przedmiotem poznania może być jedynie świat przez nas (ludzi i społeczeństwo, wspólnoty) skonstruowany wedle przyjętych wzorów. Nie mamy dostępu do innego świata, innej rzeczywistości niż kulturowej. Poznajemy świat, zjawiska, procesy udostępnione przez kulturę.

Słowa „konstruowanie” używam w trzech znaczeniach (Pałubicka, 2006). W pierwszym znaczeniu wyrażenie to jest używane dla określenia aktów i ich rezultatów intencjonalnie nastawionych na wytwarzanie, budowanie itp. zgodnie z przyjętymi regułami. Jest to – określiłabym – mocne znaczenie wyrazu „konstrukcja”. W słabszym znaczeniu używa się tego określenia dla oznaczenia świadomie twórczych aktów ich rezultatów osiągniętych już bez dysponowania określonymi regułami konstruowania (konstruowanie dotyczy również reguł). Z jakąś formą konstruowania mamy wreszcie do czynienia w spontanicznych interakcjach międzyludzkich oraz ich rezultatach, w których obmyślane zostają, ale bez zamiaru tworzenia nowego rozwiązania problemu, nowe sposoby użycia narzędzi czy też same nowe narzędzia.

8. Konstruktywizm kulturowy a rozum przyrodoznawczy

Pytania, jakie teraz postawię, brzmić będą następująco: (1) Jak zmieniłoby się nasze myślenie o rozumie przyrodoznawczym, gdyby uwzględnić założenia konstruktywizmu kulturowego, a więc ujęcia rozumu przyrodoznawczego jako wzoru kulturowego? (2) Czy warto uwzględniać idee konstruktywizmu kulturowego, projektując badania przyrodnicze?

W ramach konstruktywizmu kulturowego przyjmuje się tezę, iż świat, który poznajemy, określany mianem rzeczywistości, jest ludzkim wytworem wedle wzorów danej kultury i wedle wzorów go poznajemy. Skoro wspólnoty go konstruują – oczywiście nie dowolnie – to owe wspólnoty ludzkie są najwyższą instancją ustanawiającą stany rzeczy, które istnieją, oraz również znoszą owo istnienie. Dotyczy to także rozumu przyrodoznawczego, który ustanawia stany rzeczy, i jeśli kryteria owego rozumu przyrodoznawczego nie są spełnione, odmawia on realnego istnienia stanom rzeczy stanowiącym odniesienia przedmiotowe tych sądów. Rozum przyrodoznawczy w tym względzie jest najwyższym autorytetem. Zastępuje pojęcie roli obiektywnej rzeczywistości i pojęcie prawdy.

Zwiększenie autorytetu i roli rozumu przyrodoznawczego w naszych euroatlantyckich społeczeństwach mogłoby następować z chwilą partycypacji badaczy przyrodników w uzgadnianiu całościowej wizji świata, która poprzedzałaby konstytucję wybranej problematyki badawczej. Najpierw należałoby wynegocjować wizję świata, którą chcielibyśmy urzeczywistnić, np. wizję zrównoważonego rozwoju, a następnie zaangażowany w nią aksjologicznie rozum przyrodoznawczy podjąłby się jej urzeczywistnienia. Rozum przyrodoznawczy, świadomie włączając się w dyskusje nad uzgadnianiem wizji świata i przyjmując na siebie zobowiązania w jej realizacji, lepiej przysłuży się wspólnocie, niż pielęgnując problematyczną wolność poznawczą w obecnym kształcie, w którym energia i potencjał nauki rozmywają się w rozproszonych, cząstkowych badaniach uzależnionych od kapitału bądź działaniach ratunkowych na wzór straży pożarnej. Nie zapomnijmy, iż rozproszony rozum przyrodoznawczy może poddać badaniu każdy ustanowiony przez badacza stan rzeczy, ale czy warto? Proponuję zatem uzupełnić pojęcie rozumu przyrodoznawczego o **trzeci warunek**, który dotyczyłby krytyki (w sensie filozoficznym) przedmiotu badań przyrodoznawczych z punktu widzenia np. odpowiedzialności za konstruowany świat i jego zrównoważony rozwój. Postuluję rozszerzenie i uzupełnienie postawy przyrodoznawcy-eksperta przyglądającego się z dystansu światu o wiedzę nabytą i towarzyszącą badaczowi jako człowiekowi zaangażowanemu w robienie i uzgadnianie naszego świata, w którym żyjemy, oraz wzięcie odpowiedzialności za wynegocjowaną wizję świata (Pałubicka, 2010).

Najpierw przecież żyjemy, mamy potrzeby i oczekiwania wobec życia, ludzi, społeczeństwa i przyrody. W tej postawie rodzą się nasze wybory aksjologiczne. Wytwarzajmy zatem poznanie i świat, uzależniając się tylko od wynegocjowanych

potrzeb i wartości życiowych, nie zapominając o odpowiedzialności. Odwróćmy dominującą sytuację, rozpoczynajmy badania od krytyki etycznej, społecznej, wskazujemy zagrożenia, formułujemy oczekiwania wobec badań naukowych przed przystąpieniem do nich, a nie po wdrożeniu pewnych technologii i powstałych zagrożeń. Na przykład technologia *in vitro* jest już praktycznie stosowana, a my pytamy obecnie bioetyków, czy jest ona słuszna etycznie. Zauważmy, iż bez względu na to, jakie uzasadnienie sformułują etycy, i tak będzie dostępna.

BIBLIOGRAFIA

- Beck, U. (2004). *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej nowoczesności* (tłum. S. Cieśla). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Habermas, J. (1985). Interesy konstytuujące poznanie (tłum. L. Witkowski). *Colloquia Communia*, 2, 157-169.
- Husserl, E. (1987). *Kryzys nauk europejskich i fenomenologia transcendentna* (tłum. S. Walczewska). Kraków: Wydawnictwo PAT.
- Husserl, E. (1992). *Filozofia jako ścisła nauka* (tłum. W. Galewicz). Warszawa: Aletheia.
- Horkheimer, M., Adorno, T. (1994) *Dialektyka oświecenia* (tłum. M. Łukasiewicz). Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Heidegger, M. (1994). *Bycie i czas* (tłum. B. Baran). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kmita, J. (1973). *Wykłady z logiki i metodologii nauk*. Warszawa: PWN.
- Pałubicka, A. (2006). *Myslenie w perspektywie poręczności a pojęciowa konstrukcja świata*. Bydgoszcz: Oficyna Wydawnicza Epigram.
- Pałubicka, A. (2010). Charakterystyka kultury modernizmu europejskiego w perspektywie filozofii kultury. *Filo-Sofija*, 10, 7-24.
- Wendland, M. (2011). *Konstruktywizm komunikacyjny*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe IF UAM.